



5211

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodztwa



Nr 25 (423)

NIEDZIELA 18 CZERWCA 1967

ROK IX

### Odgłosy z kraju o administracji kościelnej Ziem Zachodnich

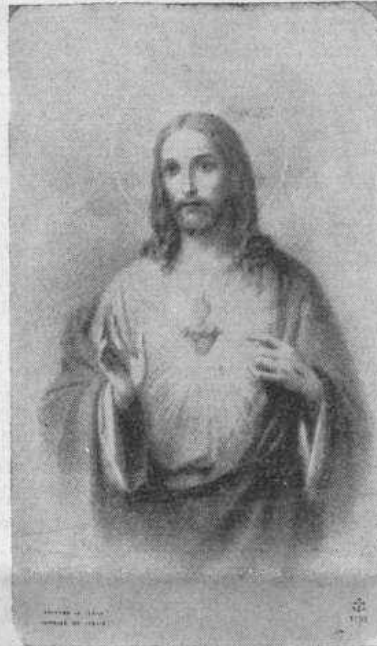
Wiadomość o mianowaniu przez Papieża administratorów apostołskich na polskich Ziemiach Zachodnich została zanotowana przez rozgłośnie warszawską z kilkudniowym opóźnieniem, a wiadomość o mianowaniu przez Ojca św. metropolity krakowskiego arcybiskupa Wojtyły kardynałem, została podana dopiero w dwa dni po ogłoszeniu decyzji w Watykanie.

Komentarze na temat administratorów apostołskich spotkały się z wyraźnie inspirowanym komentarzem powtórzonym zarówno przez „Życie Warszawy” jak i PAX-owskie „Słowo Powszechne”. Oba dzienniki stwierdzają, że jest to wprawdzie podniesienie statusu biskupów w tych diecezjach — jednak nie będą oni mieli pełnych kompetencji biskupów ordynariuszy takich, jakie mają biskupi w innych diecezjach polskich. Oznacza to, pisze „Życie Warszawy”, że decyzja Watykanu nie rzucaje trwałej formy administracji kościelnej na polskich ziemiach zachodnich i północnych. Jest to więc w dalszym ciągu rozwiązanie prowizoryczne.

„Słowo Powszechne” idzie w swym komentarzu dalej. Podkreśla, że nominacje spotkają się z aprobatą polskich katolików, ale sformułowanie ich ogłoszenia w „Osservatore Romano” jest bardzo tendencyjne i stanowi bolesną niespodziankę. Oświadczenie mówi bowiem o ferytorjach „znajdujących się pod polską administracją” i stwierdza, że nie dokonano zmian w istniejących granicach diecezji, nie stworzono nowych kościelnych jednostek administracyjnych. Oznacza to nie mniej nie więcej, pisze „Słowo Powszechne”, jak stwierdzenie opinii Watykanu, że polskie ziemie zachodnie i północne wchodzą nadal w organizacyjną strukturę Kościoła w Rzeszy Niemieckiej, która przestała istnieć przed z górą 20 laty. Jest to stanowisko sprzeczne, pisze „Słowo Powszechne”; z normami prawa międzynarodowego. Stolica Apostolska nie jest uprawniona do kwestionowania decyzji takich jak układ ustalający granicę między Polską a Niemcami Wschodnimi, ale jest obowiązana je uznać „Wykręć” „Osservatore Romano”,

### „Oto serce, które tak bardzo umiłowało ludzi”

Nie można się dziwić wyznawcom Starożytności, gdy na kartach Biblii śledzi się ich stosunek do Boga Jahwe, Boga grzmotowładnego, absolutnego Pana, który jest samym Prawem i Sprawiedliwością — że nie mieli oni odwagi nazwać Go Ojcem. Tak widocznie być musiało i Opatrz-



ność czyniła to celowo, by wychować synów Abrahama, by nauczyć ich szacunku do siebie i opanować ich nieokiełznane, pierwotne prawa natury.

I katolikom zarzuca się nieraz, że mimo iż od dwóch tysięcy lat karmią się nauką Chrystusową, to jednak uważają Boga

za Absolut, a największe przykazanie miłowania Boga za suche prawo. Prawo, którego zachowania Bóg od nas żąda, zabierając dla siebie nasze serce, nasze myśli i czyny, siebie samego zaś osłaniając mrokiem tajemnicy i zimnego majestatu.

Czyni się czasem również zarzut Bogu, że jest za wielki i zbyt wymagający, że żąda wszystkiego, a trudno odczuć Jego życzliwość w tym, co nam daje w zamian za wymagane od nas całe serce. Łatwiej nam zrozumieć, że Bóg jest Mocą, Sprawiedliwością, Prawem — niż to, że jest On Miłością, że ma Serce.

Bóg ma serce? Co to znaczy? — Gdy mówimy tak o człowieku, to chcemy przez to wyrazić nasze przekonanie, że jest to człowiek dobry. Od jak dawna praktykowany jest zwyczaj posługiwania się tą symboliką — nie wiemy. Ale z szeregu podobnych wyrażań, stosowanych w najstarszej naszej księdze — w Piśmie św. — wynika, że od bardzo dawna nasz język sercu przypisuje zdolność przeżywania i odczuwania dobra i zła. I to w sposób doświadczeniowy.

Gdy jednak mówimy, że ktoś komuś okazuje serce, to zawsze podkreślamy w ten sposób czyniący dobroć, miłość. Brak tych uczuć nazywamy po prostu brakiem serca. Czy to jest słuszne? — Jeśli serce jest tym organem, który najżywiej reaguje na rozmaite uczucia, to słusznie czynimy z niego symbol właśnie uczuć szlachetnych. Człowiek nie wstydzi się swego serca takimi uczuciami wypełnionego i poruszanego, a wstydzi się i ukrywa uczucia złe i serce złe.

Oczywiście, są to wyrażenia symboliczne w odniesieniu do Boga, jako istoty czysto duchowej. Posługujemy się właśnie takim obrazowym językiem, ilekroć chcemy (Dokończenie na str. 11)

pisze „Słowo Powszechne”, że Watykan nie zajmuje stanowiska politycznego, jest nie do przyjęcia, bo na przykład Watykan był jednym z pierwszych państw, które uznały Niemcy Zachodnie i popiera pretensje Bonn do reprezentowania całego narodu niemieckiego. Należy wyrazić najgłębszy żal, pisze „Słowo Powszech-

ne”, że decyzja papieża została w ten sposób „wykorzystana” przez „Osservatore Romano”. Polscy katolicy, którzy z radością przyjęli nominacje papieskie, mają prawo domagać się, aby granice suwerenności i administracji Kościoła polskiego były identyczne z nietykalnymi granicami państwowymi.

FP 2433

# „Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza...”

Ewangelia dzisiejsza w sposób wyraźny i zasadniczy pokazuje różnice między Starym a Nowym Prawem. Między religią starotestamentową, a religią chrześcijańską.

Do czasu przyjścia na świat Chrystusa i dokonania przez Niego dzieła Odkupienia, jedyną religią prawdziwą była religia Mojżeszowa, religia narodu wybranego. Ale z różnych przyczyn ani w założeniu ani w wykonaniu nie odznaczała się cechami doskonałości. Owszem, zakradły się do niej nawet przeróżne wykrzywienia i niepotrzebne dodatki. Tak, że przepisy drugorzędne często przestaniały pierwszorzędne, albo zupełnie je eliminowały. Toteż i sprawiedliwość, ta obok miłości najważniejsza cnota, doznała wypaczenia. I to szczególnie u tych, którzy tę religię reprezentowali i jej nauczali, to znaczy — u faryzeuszów. Sprawiedliwość ich i w ogóle duch przez nich głoszonej i praktykowanej religii, miały wśród innych głównie następujące wady i braki:

Faryzeusze przywiązywali wagę tylko do zewnętrznych czynów. Uważali za grzech cudzołóstwo, zabójstwo, kradzież, ale za nic sobie mieli wewnętrzne usposobienie, żądę i wolę czynienia zła. Dlatego też Pan Jezus gromił ich: „Wy z zewnątrz wprowadzicie wyście się ludziom sprawiedliwymi, a wewnątrz pełni jesteście obłądki i nieprawości. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy”.

Skądinąd dobre uczynki wypełniali przede wszystkim dla zdobycia poklasku u ludu, dla pochwały ludzkiej. Modlili się, pościli, dawali jałmużnę, po to, aby ich ludzie podziwiali i uważali za świętych. Kiedy nie byli widziani, wówczas folgowali sobie bez granic. Dlatego Pan Jezus strotował ich: „Ślepi wodzowie, którzy przedzacie komara, a wielbłąda połkacie. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, że obmywacie kielich i misę z zewnątrz, wewnątrz zaś pełni jeste-

cie zdzierstwa i nieczystości... podobni jesteście do grobów pobielanych, które na zewnątrz wydają się ludziom piękne, wewnątrz zaś pełne są kości trupich i wszelkiego plugastwa”.

Ale mimo tych faryzejskich wypaczeń, Chrystus Pan nie przyszedł na świat po to, aby znieść Stare Prawo, ale by je wypełnić i udoskonalić. „Nie mniemajcie, że przyszedłem rozwiązywać Zakon i Proroków; nie przyszedłem rozwiązywać, ale wypełnić”. A do swoich uczniów i wyznawców z mocą mówi: „Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż uczonych w Prawie i faryzeuszów, nie wnijdziecie do Królestwa Niebieskiego”.

Dlaczego? — Bo o wartości czynu według religii Bożej, decyduje nie to, jak on wygląda na zewnątrz, ale przede wszystkim myśl i intencja działającego. Nie wystarczy nie zabijać, nie kraść, nie cudzołodzić, ale przede wszystkim z myśli swej wyrzucić trzeba wszystko to, co może szkodzić bliźniemu. Nie tylko ten musi pójść pod sąd, „który by zabił”, ale „każdy, który się gniewa na brata swego...”.

Więc nie czcza, zewnętrzna etykieta, ale prawosć serca i prawosć uczynków, zwłaszcza zaś otwarte, pełne miłości wobec bliźniego serce — to duch miłości Chrystusowej. I o tyle właśnie Chrystus Pan uzupełnił Stare Pra-

wo, że dał mu ducha powszechnej miłości. Zniósł z niego wszystko to, co temu duchowi się sprzeciwiało, a zatrzymał z niego wszystko to, co się z nim łączyło.

I odtąd już nie jest ważna zewnętrzna ceremonia uczestniczenia we Mszy świętej, poszczenie na pokaz, modlenie się w szatach pokutnych, ale czyn zewnętrzny o tyle ma wartość, o ile wypływa z czystej intencji, z czystej myśli, z czystego serca. Dlatego też mówi Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii świętej: „Jeżeli tedy poniesiesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciwko tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pojednać się pierwaj z bratem twoim”.

Znacząco to dzisiaj: idziesz do kościoła, chcesz przystąpić do Sakramentów Świętych, to wpiery — nawet jeśli nie ty do swego bliźniego, ale bliźni ma żal do ciebie — pogódź się z bliźnim, przeproś go, wyciągnij pierwszą rękę do zgody, nie wchodź w to, kto zawiń — i dopiero wtedy idź do domu Bożego.

I tu znowu musimy sobie szczerze powiedzieć, że i my dzisiaj, ogólnie biorąc, bardzo daleko odeszliśmy od ducha naszej religii. Bo czyż nie ma wśród nas gniewu, zawiści, oszczerstw? Dobrze by było, żebyśmy zastanowili się nad dzisiejszą Ewangelią i wzięli sobie do serca wszyscy te mocne słowa Pana Jezusa: „Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż uczonych w Prawie i faryzeuszów — nie wnijdziecie do Królestwa Niebieskiego”.

## Ewangelia

NA 5 NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.

18 czerwca

(według św. Mateusza 5, 20-24)



Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do Królestwa niebieskiego. Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj; a kto by się dopuścił zabójstwa, ten podlega sądowi. A kto by rzekł swemu bratu „Raka” — podlega Wysokiej Radzie. A kto by mu rzekł: „Bezbożniku”, podlega karze piekła ognistego. Jeśli więc przyniesiesz swój dar przed ołtarz i tam wspomnisz, że twój brat ma coś przeciwko tobie, zostaw tam twój dar przed ołtarzem, a idź pierwaj i pojednaj się z twoim bratem. Potem przyjdź i ofiaruj swój dar.



## Wspólne świadectwo

Troska o zjednoczenie chrześcijan jest obowiązkiem wszystkich: pasterzy i wiernych. Jeżeli badania teologiczne stanowią dziedziczenie specjalistów, to nie znaczy, że pojedynczo katolicy pod tym względem nie mają do zrobienia. Ich obowiązkiem jest gruntowne pogłębienie swojej wiedzy religijnej, aby w razie potrzeby również innych mogli pouczyć. Pogłębienie własnej wiedzy religijnej zbliża do prawdy — a prawda jednoczy.

Dlatego punktem wyjścia naszej drogi ekumenicznej jest ukochanie prawdy jako zasadnicza dyspozycja ducha. Prawda jest tylko jedna. Ci, którzy rzeczywiście jej szukają, chociażby byli daleko od siebie, znajdą nie tylko wspólny język, ale również miejsce i czas zjednoczenia. Szerzenie ukochania i szacunku dla prawdy we wszystkich dziedzinach życia, może się stać naszym wielkim osobistym wkładem do zjednoczenia wszystkich chrześcijan.

Ukochanie i szacunek dla prawdy nie powinien się ograniczać tylko do słownych zapewnień. W każdej chwili musimy być gotowi do przyjęcia prawdy, nawet i wtedy gdy ona od innych, ba, nawet gdy od przeciwników przychodzi. Szacunek dla prawdy musi być większy niż miłość samego siebie i fałszywe pojęcie o swojej wielkości. Człowiek, który potrafi zmienić swoje zdanie, gdy stwierdzi, że nie on, ale ktoś inny ma rację — daje dowód prawdziwej wielkości. Ten natomiast, kto się przekonał, że prawda jest po drugiej stronie, ale z uporem obstaje przy swoim — jest najpospolitszym kłamcą. Kłamstwem jest bowiem brak harmonii między wewnętrznym przekonaniem a postępowaniem. Postępowanie każdego człowieka, a szczególnie chrześcijanina, zawsze powinno być wyrazem jego wewnętrznych przekonań. Rzeczywiste ukochanie i szacunek dla prawdy — to zgodność przekonań i postępowania. A taka postawa życiowa w stosunku do prawdy — to droga wiodąca do porozumienia i jedności.

Drugim czynnikiem zjednoczenia jest miłość bliźniego. Prawda i miłość — to dwa filary zgody, porozumienia i jedności. Miłość bliźniego ma zawsze nieograniczone pole działania.

Mam w tej chwili na myśli dwa oblicza miłości. Najpierw tę, która jest skierowana na człowieka w potrzebie, bez względu na jego pochodzenie, rasę, przekonania czy wyznanie. Widzisz człowieka w potrzebie, nie pytasz go kim jest, w co wierzy, ani skąd pochodzi. On jest w potrzebie. To starczy — to twój brat. Drugie oblicze miłości — to ta, która we wspólnym froncie winna jednoczyć wszystkich chrześcijan, aby bez różnicy wyznania we wspólnym działaniu mogli świadczyć, że nauka Chrystusa nie jest dla nich pustym słowem. Owo wspólne działanie, owo wspólne świadectwo czynu chrześcijańskiego — to druga kolumna bilansu ekumenicznych dokonań.

Ta kolumna byłaby niezmiernie długa, gdyby w niej wszystkie wspólne czyny wyliczyć. Dlatego ograniczę się do dwóch skrajnych. Jednego bardzo wielkiego — a drugiego prawie ginącego w codziennym gwarze. Między tymi obu czynami jest miejsce również na nasze świadectwo wspólne go czynu ekumenicznego i chrześcijańskiego.

Jeszcze w czasie trwania Soboru, protestancki Zakon Braci z Taizé rzucił hasło chrześcijańskiego frontu pomocy dla Południowej Ameryki. Apelując do miłości chrześcijańskiej, wskazywali oni człowieka w potrzebie. Apelując do miłości chrześcijańskiej wzywali oni wszystkich co w Chrystusa wierzą, do wspólnego chrześcijańskiego frontu dobroci. Tę akcję ekumeniczną, chrześcijańskiego frontu i świadectwa dobroci, każdy z nas może prowadzić dokoła siebie i na własnym terenie.

Drugi przykład wzięłem z podparyskiego Wersalu. Dwie grupy gimnazjalne, protestancka i katolicka, nie wiedzące o sobie, interesowały się zagadnieniami ekumenicznymi. Doszli oni do przekonania, że nie starczy prawda na papierze, że trzeba zgodności życia z prawdą i nauką Chrystusa. Zaczęli czynić dobrze. I tak się spotkali. Obecnie obie grupy, wspólnie zorganizowały czwartkowe kursy języka francuskiego dla robotników z Portugalii, pracujących we Francji, nie znających języka i dlatego często będących w trudnych sytuacjach.

Widzisz człowieka w potrzebie, nie pytasz go o imię. On potrzebuje — to twój brat. Wierność nauce Chrystusa złączyła protestanckich i katolickich gimnazjalistów we wspólnej akcji i froncie chrześcijańskiej postawy wobec robotników z Portugalii. Bóg pozwoli, że może w przyszłości owa jedność postawy chrześcijańskiej ukoronowana zostanie również zjednoczeniem w prawdzie.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

## Tydzień Boży

NIEDZIELA 18 CZERWCA

5 po Zesłaniu Ducha św.

Św. Efrema, Diakona, Wyznawcy i Doktora Kościoła

PONIEDZIAŁEK 19 CZERWCA

Św. Juliana Falconieri, Dziewicy

WTOREK 20 CZERWCA

Św. Sylwesterusa, Papieża i Męczennika

ŚRODA 21 CZERWCA

Św. Alojzego Gonzagi, Wyznawcy

CZWARTEK 22 CZERWCA

Św. Paulina, Biskupa i Wyznawcy

PIĄTEK 23 CZERWCA

Wigilia Narodzenia św. Jana Chrzciciela

SOBOTA 24 CZERWCA

Narodzenie św. Jana Chrzciciela

## Lekeja

NA 5 NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.

(z listu św. Piotra, 3, 8-15)

Najmilsi. Bądźcie wszyscy jednomyślni, pełni braterskiej miłości, łagodni, pokorni. Nie oddawajcie złym za złe, ani złościami za złościami. Przeciwnie zaś, błogosławcie. Do tego bowiem jesteście powołani, abyście odziedziczyli błogosławieństwo. Kto bowiem chce miłować życie i widzieć dobre dni, niech wstrzyma język od złego i wargi, aby nie mówić podstępnie. Niech zaś odsunie się od złego, a niech czyni dobrze, niech szuka pokoju i niech idzie za nim. Oczy bowiem Pana na sprawiedliwych (są zwrócone), a Jego uszy na ich prośby; oblicze zaś Pana przeciwko tym, którzy źle czynią. Kto zaś będzie wam szkodził, jeżeli gorliwie będziecie czynili dobrze? Ale jeżeli byście nawet coś wycierpieli dla sprawiedliwości, błogosławieni jesteście. Nie obawiajcie się zaś ich gróźb i nie bądźcie zaniepokojeni. Pana zaś Chrystusa miejcie jako świętość w sercach.



## PROŚBA O PRZEBACZENIE

Ks. arcybiskup Andrzej Rohrer z Salzburga (Austria) wyraził swoje ubolewanie, że jeden z jego poprzedników w roku 1732 przyczynił się do przepędzenia protestantów z Salzburga. Jakkolwiek banicja była konsekwencją Pokoju Westfalskiego, to jednak prosił swoich protestanckich braci o przebaczenie.

## KAPLICA EKUMENICZNA

Niedaleko Carpentras (Francja), została w ub. roku poświęcona kaplica na Mont Serein. Wybudowali ją w zgodnej współpracy katolicy, prawosławni, protestanci i żydzi. Wszystkie te wyznania korzystają z niej obecnie.

# Z E Ś W I A T A

## WOJNA W ZIEMI ŚW.

Po wiadomości o wojnie na Środkowym Wschodzie, Paweł VI wyraził „wielki smutek”.

W depeszy do U Tanta wyraził nadzieję, że w razie rozszerzenia się walk na Środkowym Wschodzie, Jerozolima będzie uznana za „miasto otwarte i nienaruszalne”.

Jednocześnie Papież wzywa do czynienia wszystkiego co możliwe, aby doprowadzić do przerwania walk.

Watykański dziennik „Osservatore Romano” notuje z satysfakcją, że sekretarz generalny Narodów Zjednoczonych, Thant, poparł apel Papieża o uchronienie od niszczeń wojennych miejsc świętych w Jerozolimie.

Ks. kardynał Cicognani wysłał włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych Fanfani depeszę z podziękowaniem za jego interwencję w Radzie Bezpieczeństwa, mającą na celu ochronę miejsc świętych w Jerozolimie.

## WRĘCZENIE KAPELUSZY KARDYNALSKICH NA PLACU ŚW. PIOTRA

W Watykanie ogłoszono, że konsystorz, w czasie którego Papież nałoży nowokreowanym kardynałom kapelusze kardynalskie, odbędzie się prawdopodobnie na Placu św. Piotra.

Paweł VI pragnie w ten uroczysty sposób inaugurować „Rok Wiary” z okazji 1900-lecia męczeństwa św. Piotra i św. Pawła. Wiadomo, że konsystorz odbędzie się właśnie w uroczystość św. Piotra i Pawła w dniu 29 czerwca.

## MŁODZIEŻ SZKOLNA WCIĄGANA W ROZGRYWKI MIĘDZY PAŃSTWEM I KOŚCIOŁEM

W czasie kazania wygłoszonego w kościele św. Kazimierza w Pruszkowie, kard. Wyszyński stwierdził, że władze robią wszystko, aby młodzież nie miała możliwości brania udziału w nabożeństwach celebrowanych przez niego z okazji wizytacji poszczególnych parafii. Organizuje się wówczas wiecze, wycieczki i imprezy sportowe, aby nie dopuścić do kontaktów młodzieży z głową Kościoła w Polsce.

Zdaniem Prymasa, akcja taka jest sprzeczną z konstytucją bezprawiem, a organizujący ją dyrektorzy szkół czy nauczyciele oraz ci, którzy wydają im dyspozycje, winni są przestępstwa, które w myśl po-

stanowień kodeksu, podlegać może karze więzienia.

Kardynał Wyszyński mówiąc o aparacie przemocy, który odrywa działkę od Kościoła, dodał, że w akcję tę zaangażowane są również organizacje polityczne. Niejednokrotnie usiłuje się zastraszyć młodzież karami, jakie spotkają tych, co zamiast wiecu, wycieczki czy sportu, wybiorą pójście do kościoła.

## STULECIE URODZIN REYMONTA

Obchody ku czci setnej rocznicy urodzin Władysława Reymonta rozpoczęły się w Polsce 6 maja, a więc w samym dniu rocznicy narodzin wielkiego pisarza.

W Warszawie odsłonięto tablicę pamiątkową na frontonie domu przy ulicy Górnośląskiej 16, gdzie tworzył i zmarł Reymont. Tego samego dnia otwarta została w Muzeum Mickiewicza wystawa poświęcona życiu i twórczości Reymonta. Specjalny dział wystawy obejmuje pamiątki i dokumenty związane z uzyskaniem przez Reymonta nagrody Nobla w 1924 roku.

Do uczczenia Reymonta przygotowuje się także prowincja, zwłaszcza powiaty: radomski, skierniewicki i sieradzki, z którymi najwięcej związane jest życie i twórczość pisarza.

W Lipcach, a więc we wsi, której Reymont poświęcił swój najwybitniejszy utwór, odbędzie się wielka sesja naukowa.

W Kobielach Wielkich koło Radomska, gdzie Reymont przyszedł na świat, odsłonięty zostanie obelisk wzniesiony rękami miejscowej młodzieży. W Małkowie, powiecie sieradzkim, powstaje Muzeum Reymontowskie z eksponatami ikonograficznymi, fotokopiami rękopisów itd. A szereg nowo odbudowanych osiedli w województwie łódzkim otrzyma imię Władysława Reymonta.

W związku z rocznicą zapowiedziane jest także wydanie wszystkich dzieł pisarza, oraz specjalne nowe masowe wydania „Chłopów” i „Zbioru nowel”.

## STUDENCI W POLSCE

W bieżącym roku akademickim studiuje na wyższych uczelniach w Polsce 270.000 studentów, o 100.000 więcej niż w roku akademickim 1960-1961.

Przewiduje się, że w roku 1975 liczba ta wzrośnie do 380.000.

W roku 1950 jeden student przypadł na 200 mieszkańców, obecnie jeden student przypada na 120 mieszkańców, a w roku 1975 stosunek będzie 1 do 75.

W chwili obecnej pól miliona specjalistów

z wyższym wykształceniem jest zatrudnionych w gospodarce i administracji kraju.

## ŻYCIE MIKOŁAJA KOPERNIKA

Ks. dr Marian Borzystowski z Olsztyna prowadzi od kilku już lat specjalne studia nad życiem Mikołaja Kopernika. Za cel swej pracy badawczej ks. Borzystowski postawił ukazanie roli Kopernika jako kapłana i kanonika diecezji warmińskiej.

## POSTANOWIENIA KONFERENCJI BISKUPÓW WŁOSKICH

Włoska Konferencja Episkopatu po zakończeniu ostatniej sesji opublikowała komunikat dotyczący doktrynalnego wykształcenia księży i wiernych. Jak stwierdzają biskupi włoscy, kultura teologiczna stała się podstawowym warunkiem skuteczności działania duszpasterskiego w dzisiejszych Włoszech. Wiedza teologiczna stała się obowiązkiem nie tylko dla księży, ale i dla wiernych i musi się ona przejawiać we wszystkich płaszczyznach: badań, nauczania w seminariach, katechezie, stałym dokształcaniu księży i wiernych dorosłych. Podkreśla się potrzebę większego uczestniczenia świeckich w pracach uniwersytetów katolickich, większego napływu młodzieży świeckiej do tych uniwersytetów. Teologia musi zajmować się aktualną problematyką i pozostać w związku z kulturą i nauką świecką. Korespondenci podkreślają odmienny od dotychczasowego ton komunikatu biskupów włoskich: ton doradczy, zachęcający, bardziej — jak to określono — posoborowy.

## POMNIK OFIAR HITLERYZMU ODSŁONIĘTO W POLICACH

W 22 rocznicę wyzwolenia Pomorza zachodniego — odsłonięto w Policach koło Szczecina pomnik ofiar faszyzmu. Za czasów hitlerowskich mieścił się tu, przy jednej z największych w III Rzeszy fabryk syntetycznej benzyny, obóz koncentracyjny, będący filią obozu Stutthof.

Do tej pory udało się stwierdzić, że pracowali tu w nieludzkich warunkach w latach 1940-1945 jeńcy wojenni, więźniowie i przywiezieni na przymusowe roboty ludzie z różnych krajów Europy, wśród których przeważali Rosjanie i Polacy. Wielu z nich zamęczono na śmierć i rozstrzelano, wielu zginęło od bomb alianckich samolotów w czasie bombardowań zakładów chemicznych, gdyż ze schronów przeciwlotniczych mogli korzystać tylko Niemcy.

Z okazji odsłonięcia pomnika, otwarto w Szczecinie wystawę pt. „Pomorze Zachodnie oskarża”, na której zgromadzono eksponaty i dokumenty archiwalne, obrazujące nieludzkie warunki pracy przymusowej na tej ziemi, gdzie pracowało podczas okupacji 225 tys. cudzoziemców — robotników cywilnych i ponad 81 tys. jeńców wojennych. (zap)



Kurt KLINGER

# PAPIEŻ SIĘ ŚMIEJE

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 4)

Kardynał-kamerlengo jednak tylko teoretycznie musiał myśleć o wszystkich. Od czasów Hadriana VI aż do chwili obecnej, na tronie papieskim zasiadali wyłącznie Włosi. Nie-włoscy kardynałowie nie mogli się jakoś zdobyć na jednomyślność. Wyjściem z sytuacji jest wybór Włocha. Nie należy jednak tego uważać za wybieg. Włoch na tronie Piotrowym gwarantuje bezpartyjny punkt widzenia, co predestynuje go na katalizatora w międzynarodowych stosunkach świata katolickiego, więcej niż surowego Niemca, więcej niż ożywionego duchem Krzyżowców Irlandczyka lub gorliwego Amerykanina.

Wystarczyło zatem, by Kardynał-kamerlengo i krawcy wzięli pod uwagę tylko „wielkich” pochodzenia włoskiego. Mimo to i wbrew tradycji kardynał Masella kazał przygotować pięć sutann, a sądząc z wymiarów, były szyte na kardynałów Agagianian, Ottaviani, Ciriaci, Rufini i Mimmi. Angelo Roncalli, który dopiero w trakcie trwania Konkławe wszedł do grona „papabilissimi”, miał duże trudności przy ubieraniu sutanny szytej na kardynała Ottaviani i Ciriaci.

Nie dowiemy się chyba nigdy, kto się pomylił w swoich obliczeniach. Może kiedyś przypadkowo wygada się któryś z krawców. W każdym razie o dopasowaniu jednej z pięciu sutann do rozmiarów kardynała Roncalli'ego nie było mowy. Z dużym trudem wtłoczono go w jedną z nich. Kiedy wszyscy obecni konkławiści prześcigali się w przeprosinach, starając się jakoś poszerzyć zbyt ciasną sutannę, Jan mruknął:

— Wszyscy mnie chcieli za wyjątkiem krawców.

### W okowach

Mówi się, że Napoleon trzymał często ręce na plecach. Karol Wielki ukrywał je pod zarzutką. Św. Augustyn dzierżył w nich krzyż, Eugeniusz Paccelli wznosił je wysoko w górę, dłońmi skierowanymi w stronę ludu. Ręce te — tak mówiono — były przejryste i delikatne.

Tymczasem ręce Jana XXIII były skrajnym przeciwieństwem dłoni Piusa XII. Rada Chruszczówna, córka władcy Kremla, która ze swoim mężem Aleksiejem Adżubejem, naczelnym redaktorem „Izwestii” w dniu 7 marca 1963 r. została przyjęta na specjalnej audiencji, wyraziła się potem o rękach Jana XXIII:

— Skoro tylko papież zszedł z swego tronu i podniósł ręce, aby nas pobłogosławić, miałam ochotę mu powiedzieć, że miał duże ręce dobrego wieśniaka, zupełnie takie same, jak ręce mojego ojca. Nie miałam odwagi, aby mu to otwarcie wyjawić. Tym niemniej jest to szczerą prawdą. Jeszcze raz obejrzałam je sobie dokładnie w momencie, kiedy

Aleksiejowi i mnie wręczał kilka symbolicznych upominków, w tym jeden dla mojego ojca, przy czym powiedział: „... a to jest dla waszego ojca”.

Lud rzymski podobnie jak i członkowie dworu papieskiego, byli przyzwyczajeni do wspaniałego gestu Piusa XII, który wyciągniętymi szeroko ramionami obejmował — wydawało się — cały świat błogosławiącym ruchem rąk. W dniu wyboru Jana XXIII Rzymianie zauważyli ledwo widoczny, na wysokości ramion uczyniony, znak krzyża.

Wracając do komnat watykańskich, papież nie omieszkął zwrócić uwagę obecnych na ciasną swoją sutannę, pozwalającą na bardzo ograniczone ruchy, przy czym o podniesieniu rąk w górę nie mogło być mowy.

— Patrzcie — zawołał śmiejąc się — to są łańcuchy pontyfikatu.

### Wątpliwość

Zmudne ubieranie w niedopasowany strój papieski dobiegło wreszcie końca. Jan XXIII zajął po raz pierwszy miejsce na „Sedia Gestatoria”, aby się pokazać ludowi jako nowy pontifex maximus.

— Kto wie — szepnęła na ucho towarzyszącemu mu sekretarzowi na widok niezmiernie rzęsy ludzkiej — czy ci wszyscy tam w dole są za mną, mimo, że mnie nie wybierali?...

(Ciąg dalszy nastąpi)



Z okazji dnia prasy, telewizji i kina, Ojciec św. — jak to już donosiliśmy — przypomniał ogromny wpływ tych środków przekazywania myśli ludzkiej w dzisiejszym społeczeństwie. Przyjął również przedstawicieli prasy i kina. Widzimy go w rozmowie z Giną Lollobrigidą.

## ŁUDZIE SĄ TACY

**PIERWSZY KOMUNIKAT.** — Oto jak w Japonii zawiadania się przyjaciel o przyjeździe na świat potomka:

„2 maja 1967 roku, biały bocian z dalekiego kraju przyniósł mnie do Tokio. Nazwijam się Kartika Sari. Na razie spędzam czas tylko na płaczu, picie mleka i spaniu. Ale kiedy się budzę, myślę o was wszystkich i o waszych sympatycznych gratulacjach. Gdybym umiała mówić, powiedziałabym „dziękuję”.

**NASZ WIEK XX.** — W Stambule, jak również w innych miastach Turcji, do bardziej szanowanych profesji należy pisarz listów. Według oficjalnych danych, połowa ludności Turcji nie umie ani czytać, ani pisać. Owoych pisarzy można zobaczyć na wszystkich placach miast i miasteczek. Siedzą przy ogromnych maszynach, wyprodukowanych w początkach naszego wieku.

**Z WYJĄTKIEM...** — Na drzwiach kościoła w stanie Iowa w USA wisi komunikat:

„Z powodu remontu — obrzędów ślubnych nie odprawiamy, z wyjątkiem bardzo nagłych wypadków”.

**TWARDE PRAWO...** — „Kobieta, która zostawiła pracę tylko dlatego, że majster poniedział jej, żeby poszła do diabła — nie ma prawa do zasiłku dla bezrobotnych”. (Z postanowienia komisji stanowej w Connecticut (USA)).

**REKORDOWA KARA.** — Na 6 tysięcy 616 lat oraz sześć miesięcy i jeden dzień więzienia skazano w Madrycie pewnego oszusta mieszkaniowego, który sprzedawał fikcyjne apartamenty na wybrzeżu Costa Brava.

Rekordowy wyrok wziął się stąd, że sędzia potraktował sprzedaż każdego mieszkania jako oddzielne przestępstwo.

**WSPÓŁZYCIE Z POGODĄ.** — Gdy spiker londyńskiej telewizji ogłasza prognozę pogody, sjawia się na ekranie w stroju odpowiednim do zapowiedzi: w kąpielówkach (ciepło i bezchmurnie), w wysokich butach i kapturze (wilgotno), z parasolem i w płaszczu nieprzemakalnym (deszcz), w stroju narciarskim (śnieg), w futrze (mróz).

**SEKRET CHEVALIERA.** — Maurice Chevalier nie zamierza pójść na emeryturę i zapowiedział wielki recital piosenek w przyszłym roku z okazji 80 rocznicy urodzin. Gdy dziennikarze zapytali go jaki jest sekret jego wiecznej młodości, Chevalier odpowiedział:

— Nie ma żadnych sekretów. Starość jest takim sjawiskiem, jak każde inne: aby się udatą, należy ją zacząć w młodym wieku.

W ostatnich czasach o polskiej parafii Lens słyszy się bardzo często. Niedawno odbyła się tam uroczystość poświęcenia Kościoła Tysiąclecia — wysiłku całej emigracji polskiej. W niedzielę 4 czerwca odbyły się w tej nowej świątyni święcenia kapłańskie czterech kleryków ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów: Bernarda Bończyka, Franciszka Dyjaka, Franciszka Imieli i Jerzego Nasiorowskiego. Święceń kapłańskich udzielił duchowy opiekun emigracji polskiej, ksiądz biskup Władysław Rubin. Z wielką radością przybył on z Rzymu, aby tym dać wyraz swej łączności i oddania dla Polonii francuskiej.

Nowowyświęceni kapłani są synami polskich emigrantów. Emigracja polska dała więc nowy wyraz wysiłku, wyraz swej żywotności i przywiązania do Kościoła i Ojczyzny. Jest to wielka ofiara dla Kościoła, który tak bardzo potrzebuje kapłanów, bo „żniwo jest wielkie, ale robotników mało...”. Kościół skieruje neoprezbiterów do pracy tam, gdzie jest największa potrzeba.

Uroczystość rozpoczęła się około godz. 10-tej. Ksiądz Biskup w otoczeniu rektora Polskiej Misji Katolickiej, księdza infułata Kwaśnego, rektora Polskiej Misji Katolickiej z Belgii, ks. Repki, księdza prowincjała Józefa Pakuły, rektora Seminarium Duchownego w Lille, ks. Józefa Lewickiego, licznego duchowieństwa, kleryków z Seminarium w Lille oraz czterech diakonów mających przyjąć święcenia — wstępuje do Kościoła, błogosławiąc wiernych. Kościół wypełniony jest po brzegi. Znajdują się tu nie tylko Polacy, ale także i wielu Francuzów. Niektórzy z nich przyjechali nawet z bardzo dalekich stron.

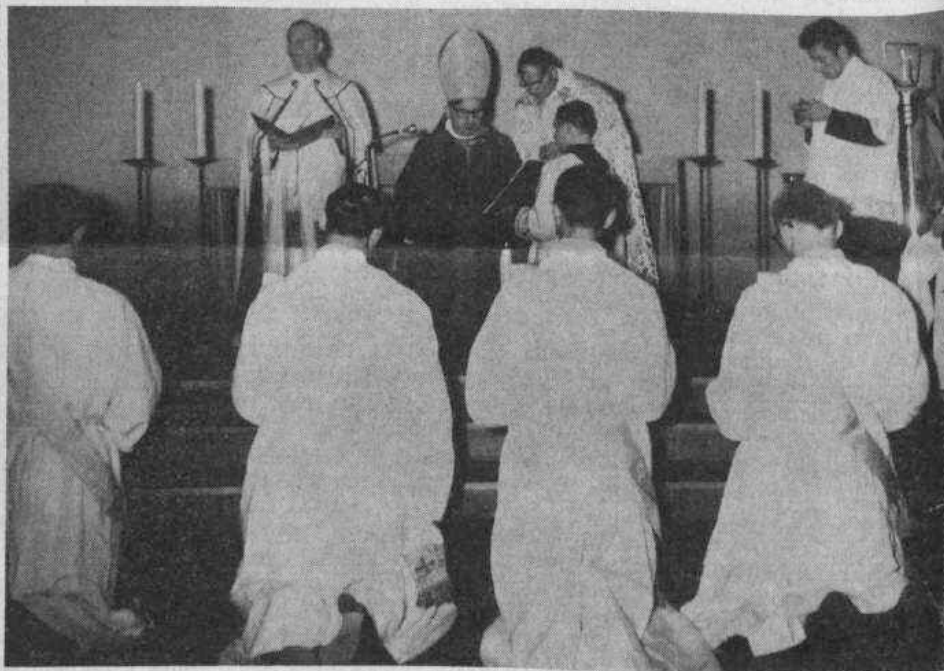
## Święcenia kapłańskie

Dlatego też, chociaż to była uroczystość polska, wszystkie ceremonie i modlitwy oraz komentarze były także dane w języku francuskim.

Podczas ceremonii, ksiądz Biskupowi asystowali ks. prowincjał Pakuła i ks. rektor Lewicki.

Najpierw ksiądz Biskup udzielił niższych święceń ościariatu i lektoratu klerykowi Mieczysławowi Smalcerzowi, który to — już upoważniony przez Kościół — odczytał lekcje ze Mszy św. Z kolei ks. rektor Lewicki przedstawił ksiądz biskupowi czterech diakonów mających przyjąć święcenia kapłańskie. Ceremonie były bardzo wzniecone i wzruszające. Patrząc na wernych zgromadzonych w kościele, można było zauważyć wielkie zainteresowanie i uczestnictwo w tym, co działo się przed ołtarzem. Wszystko było bardzo dobrze objaśnione, w języku dla wszystkich zrozumiałym. Panowało wielkie skupienie, a w wielu oczach ludzi nie tylko starszych, ale także młodzieży, można było zauważyć łzy. Szczególnie wzruszający był moment, kiedy podczas odmawiania litanii do Wszystkich Świętych, czterech diakoni łezli krzyżem na ziemi.

Po udzieleniu święceń kapłańskich czterem diakonom, ksiądz Biskup wygłosił Słowo Boże, podkreślając doniosłość i radość z tej uroczystości. Wskazał na piękno kapłaństwa, jego radości, cierpienia, trudności i to, czego świat współczesny wymaga



Fragment święceń



# Pańskie w Lens

od dzisiejszego kapłana, oraz jak ważną jest jego rola.

Bezpośrednio po kazaniu następuje dalszy ciąg Mszy św., którą ksiądz Biskup koncelebrować razem z młodymi kapłanami. Podczas Mszy św., wielkie rzesze wiernych przystąpiły do Komunii św., która udzielali nowowyświęceni kapłani.

Pod koniec Mszy św., ksiądz Biskup, siedząc przed ołtarzem, dał ostatnie napomnienia młodym kapłanom, przekazał im władzę odpuszczania grzechów i przyjął przyrzeczenie posłuszeństwa. Po udzieleniu wiernym błogosławieństwa przez ks. Biskupa, odśpiewano potężne „Boże coś Polskę”.

Następnie nowi czterej kapłani udzielali błogosławieństwa obecny. Bardzo wzruszającym i pięknym momentem była chwila, gdy jako pierwszy ks. Biskup klęka przed dopiero co nowowyświęconymi przez siebie kapłanami, przyjmując błogosławieństwo i całując ich ręce, którymi od tej chwili będą sprawowali wiele czynności liturgicznych, ku chwale Bożej. Kolejno podchodzili kapłani, klerycy, rodzina i wierni. I tym błogosławieństwem młodych tych kapłanów skończyła się cała ta wspaniała uroczystość.

Od tej chwili młodzi kapłani mają już przed sobą wielkie zadania, bo będą pracowali w winnicy Pańskiej.

Upoważnieni przez Kościół, będą pro-



Ks. biskup Rubin w czasie święceń

wadzili ludzi ku Bogu. Dla Kościoła Bożego, który tak bardzo potrzebuje kapłanów, jest to wielka pomoc. Wejść między ludzi, będą dzielili ich cierpienia i radości, dawać ze siebie wszystko, co tylko będzie możliwe.

Młodym kapłanom w ich pięknej, ale jakże zarazem i trudnej i odpowiedzialnej pracy — życzymy wiele błogosławieństwa Bożego.

Uczestnik



Neoprezbiterzy (od lewej): ks. Bernard Bończyk, ks. Franciszek Dyjak, ks. Franciszek Imiela i ks. Jerzy Nasiorowski  
Foto „Narodowiec”

## Migawki emigracyjne

**DZIAŁACZOM MŁODZIEŻOWYM POD ROZWAGĘ.** — Prasa polonijna w Stanach Zjednoczonych podała do wiadomości, że w Buffalo odbyła się uroczystość poświęcenia samolotu, który oddano do dyspozycji młodych Polaków żyjących w tym mieście. Czytając o tym dochodzę do wniosku, że nasze organizacje młodzieżowe zyskałyby wiele, gdyby zebrały wysiłek w kierunku włączenia w swój program pilotażu, szybownictwa i innych działań cieszących się zainteresowaniem współczesnej młodzieży. Oczywiście, że sprzęt jest kosztowny, że nielato znaleźć instruktorów... Ale przecież młodzi są chyba od tego, by trudności pokonywać.

**MŁODY LEKARZ** — W szpitalu Zmarłych w Chicago (USA) wśród personelu lekarskiego jest dr Stanisław Stanisławski, liczący zaledwie 21 lat. Urodzony w Chile, odbył studia w Meksyku z odznaczeniem.

Poza językiem polskim włada biegle hiszpańskim, angielskim, włoskim i francuskim.

**SPÓZNIONE SKUTKI WYPADKU.** — Wydawało się, że ks. biskup Rubin najmniej ucierpiał w wypadku samochodowym po poświęceniu kościoła Millennium w Lens. Tymczasem dopiero obecnie wychodzą na jaw skutki: ksiądz biskup odczuwa ból w nodze oraz w boku. Dopiero prześwietlenie wykaze, czy dolegliwości te wymagają dłuższego leczenia.

**SZTANDAR Z POLSKI** otrzymały Siostry Nazaretanki dla swojego gimnazjum w Pilsford (Anglia) z okazji 20-lecia istnienia tej szkoły.

Jest to sztandar gimnazjum Sióstr Nazaretanek z Częstochowy, zamkniętego przez władze komunistyczne.

**NIE MA TO JAK POLSKA KUCHNIA.** — Dziesięć Australijek zamieszkałych w Adelajdzie i będących żonami (zapewne bardzo kochającymi) miejscowych Polaków, doszło do wniosku, że dla osiągnięcia pełnego szczęścia małżeńskiego, potrzebna im jest znajomość polskiej kuchni. Mężowie marzą bowiem ze łzą w oku o bigosie, szaszłach z kaszą, barszczyku z uszkami i paczkach — miętety, sami przepisów na te specjalności nie znają. Australijki zwróciły się więc do miejscowych władz oświatowych, które wykazały całkowite zrozumienie sytuacji, udostępniły odpowiedni lokal na zorganizowanie kursu kuchni polskiej i zobowiązały się pokryć koszty związane z zaangażowaniem odpowiedniej sily nauczycielskiej.

OMEGA

## „Dziś” Kościoła w Holandii

Rotterdam, największy port świata, miasto najnowocześniejszych wieżowców z żelbetonu, centrum światowej, na ogół protestanckiej, finansjery — nie wydaje się miejscem, gdzie by mogły znajdować siedzibę żywotne ośrodki myśli religijnej. Mimo to, właśnie tu już od dawna ma swoją siedzibę jedna z najbardziej użytecznych dla Kościoła holenderskiego placówek, jaką jest Instytut Pastoralny Niderlandzkiej Prowincji Kościelnej. Jest to ośrodek duszpastersko-naukowy, prowadzący również rozległe badania z zakresu socjologii religii. W nim właśnie ośrodku myśli religijnej. Mimo to, właśnie tu już od dawna ma swoją siedzibę jedna z najbardziej użytecznych dla Kościoła holenderskiego placówek, jaką jest Instytut Pastoralny Niderlandzkiej Prowincji Kościelnej. Jest to ośrodek duszpastersko-naukowy, prowadzący również rozległe badania z zakresu socjologii religii. W nim właśnie ośrodku myśli religijnej. Mimo to, właśnie tu już od dawna ma swoją siedzibę jedna z najbardziej użytecznych dla Kościoła holenderskiego placówek, jaką jest Instytut Pastoralny Niderlandzkiej Prowincji Kościelnej. Jest to ośrodek duszpastersko-naukowy, prowadzący również rozległe badania z zakresu socjologii religii. W nim właśnie ośrodku myśli religijnej.

Zadaniem Instytutu rotterdamskiego nie była jednak wyłącznie praca wydawnicza. Głównym celem jego pracy było zawsze wykonywanie zleceń Episkopatu holenderskiego w zakresie gromadzenia pełnej dokumentacji na temat rozwoju instytucjonalnego oraz praktyk religijnych społeczności katolickiej w Holandii. W żadnym kraju nie otrzyma się tak szybko pełnej informacji o stanie powołań, rozwoju budownictwa sakralnego, ilości praktyk religijnych, jak właśnie w Holandii. Jest to niewątpliwie rezultatem niestrudzonej pracy Instytutu. Ma on jednak i inne zadania. Rolą jego jest koordynowanie wielkich dzieł duszpasterskich, inicjowanych w kraju. Dostarcza on też szeregu informacji z zakresu socjologii i psychologii duchowieństwu pracującemu w parafiach, służąc mu tym samym pewnego rodzaju instruktazem.

Przy Instytucie istnieją również sekcje badań zjawisk religijno-socjalnych w krajach trzeciego świata, a także i socjalistycznych, lecz ten dział nie jest szczególnie rozwinięty. Ośrodek rotterdamski służy także dokumentacją wszystkim ruchom pokojowym, głównie współpracując z katolickim „Pax Christi”.

Dyrektorem Instytutu jest ojciec dr W. Goddijn, o.f.m. Podczas naszego pobytu w Holandii, postawiliśmy mu kilka pytań, na które zechciał nam odpowiedzieć:

— *Proszę Ojca, jak przedstawia się sprawa religijności w Holandii, czy wszyscy ludzie deklarują tu swą przynależność do któregoś z Kościołów?*

— Oficjalnie mamy ok. 18 proc. ludzi którzy zadeklarowali się, iż nie chcą należeć do żadnego Kościoła. W Holandii obowiązuje zasada pełnej wolności religijnej, która wyparła średniowieczny, narzucony ludzom przymus wyznawania jakiejś religii. Znany jednak także był bardziej kalwiński ideał Ludu Bożego, to znaczy wolnej społeczności wiernych, idących za głosem powołania

Bożego. Ten ideał w większej mierze odpowiada współczesnym czasom, gdyż pełniej uwzględnił świadome uczestnictwo w Kościele. Naturalnie, że procent ludzi bezreligijnych jest zmienny. Jedni z nich wracają na łono Kościoła, inni znów nie opowiedzieli się oficjalnie za obojętnością religijną i dlatego nie możemy ocenić ich stosunku do Kościoła. Niemniej, mimo, że kładziemy silny nacisk na pełną swobodę wyznania religijnego, mamy znacznie większy procent ludzi praktykujących, niż np. w NRF Są diecezje, jak na przykład Groningen, gdzie jest zaledwie 3 do 8 proc. katolików, natomiast w Limburgii, około 90 proc. ludności wyznaje katolicyzm.

— *A jaką funkcję, zdaniem Ojca, powinien spełniać Kościół we współczesnym, rozwiniętym cywilizacyjnie społeczeństwie?*

— Zadaniem Kościoła jest inspirowanie dobra w działaniu ludzkim. Nie może on natomiast narzucić nakazów. Istnieje etyka naturalna, która nie musi być wynikiem nacisku Kościoła. Obecnie na przykład jest u nas żywo dyskutowane zagadnienie kontroli urodzeń. Wiemy dobrze, że katolicyzm jest prawdą, lecz ideały Kościoła powinny docierać do wiernych drogą nauczania, służby i perswazji nie zaś zarządzeń. Sam Ojciec św. mówił, że istnieją formy reguł, które zmieniają się wraz z idącym naprzód życiem. Od czasu Soboru zresztą ogromnie wzrosło poszanowanie wolności w Kościele. Teraz już biskupi nie ogłaszają, że to lub tamto jest zakazane, o wielu rzeczach można także pisać w prasie. Ostatnio na przykład jedno z pism katolickich w Limburgii omawiało śmiało teorie protestanckiego teologa Bultmana. Biskupi mają autorytet i władzę do obrony prawdziwych fundamentów wiary, sprawy natomiast dotyczące zmiennej praktyki życia chrześcijańskiego są w szerszym zakresie przedmiotem swobodnej dyskusji.

— *Odnoszę wrażenie, że Kościół w Holandii najśmiaalej realizuje wskazania II Soboru Watykańskiego. Jak Ojciec ocenia stanowisko wiernych wobec dokonujących się przemian?*

— Wśród wiernych mamy kilka postaw. Można powiedzieć, że istnieje również grupa tradycjonalistów, którym trudno przyjąć zmiany. Inna grupa wiernych to ludzie mający bardzo osobisty stosunek do religii i im również nietatwo jest wejść w wielki nurt zagadnień soborowych. Jest też jakaś liczba osób, które nie praktykują, ale chcą się zbliżyć do Kościoła, lub też inni, którzy uznają, że życie wiarą można kultywować, pozostając poza Kościołem. Ta ostatnia grupa jest raczej nieliczna i nie sądzę, aby mogła się rozrastać. Dla nas najważniejsze jest to, że Synod Pastoralny wzbudził ogromne zainteresowanie w szerokich kręgach społecznych. W dyskusjach brali udział najróżniejsi ludzie: intelektualści, a także mło-

dzień, studenci, którzy chcą krytykować, ale przychodzą, ofiarowują swój czas, dają wyraz swoim zainteresowaniom, angażują się i w rezultacie uczestniczą w życiu Kościoła.

— *A jak Ojciec ocenia głośny numer „Paris-Match”, próbujący charakteryzować katolicyzm holenderski?*

— Wydaje mi się, że pogląd „Paris-Match” był oparty raczej na wrażeniach zewnętrznych. Dla nas najistotniejsza była niedawno wypowiedziana ocena arcybiskupa Garrone, który sądzi, że rozwój życia religijnego w Holandii trudno dziś ocenić. Kwestii liturgicznych nie można widzieć w oderwaniu, chodzi tu raczej o sprawę żywotności religijnej a przede wszystkim o to, że w Holandii obserwuje się zjawisko prawdziwego wybuchu zainteresowań religijnych. I to jest najważniejsze w życiu Kościoła holenderskiego.

— *Jaki będzie w najbliższym okresie program pracy Instytutu Pastoralnego, kierowanego przez Ojca Dyrektora?*

— Przygotowujemy się do opracowania programu Seminarium Pastoralnego biskupów z całego świata, które odbędzie się w Holandii. Zostanie ono zorganizowane w małym seminarium w Hoordwykerhout. Przygotowanie materiałów dyskusyjnych wymaga już wcześniejszego wysiłku. Mają być poruszane przede wszystkim zagadnienia o wymiarze globalnym, z położeniem akcentu na duszpasterstwo emigracji robotniczej, duszpasterstwo turystyczne, a także rolę rad duchowieństwa powołanych wokół ordynariuszy. Liczymy się z możliwością udziału od 80 do 100 biskupów z całego świata, gdyż poszczególne konferencje episkopalne mogą wysłać na synod nawet 11 przedstawicieli. Tymi problemami najbardziej interesuje się w Polsce ks. arcybiskup Kominek.

Rozmawiał:  
St. J. ROSTWOROWSKI

### PIEKNY UPOMINEK

dla francuskich przyjaciół

Ukazała się w tłumaczeniu francuskim treściwa broszura Wojciecha POLAKA p.t.:

MILLE ANS  
de POLOGNE CHRÉTIENNE

w przekładzie ks. J.B. MOLIN.  
Cena wraz z przesyłką: 3,50 F  
Zamówienia przyjmuje:

„NIEPOKALANA”

B. P. 18

77 — LA FERTÉ-SOUS-JOUARRE



## ROZMAITOŚCI

### Złoto wędruje na Wschód

Nazwano ich „mleczącą bandą”. Nie powiedzieli bowiem ani jednego słowa, by nie zdradzać się nawet głosem, gdy zrabowali z ambulansu banku Rothschildów 710 tys. funtów szterlingów.

Rzecznik brytyjskiego Scotland Yardu oświadczył, że nie sposób, by bandyci mogli sprzedać złoto na terenie Zjednoczonego Królestwa. Mała stąd jednak pociecha dla Rothschildów i towarzystw ubezpieczeniowych, gdyż przypuszczają się, że zanim jeszcze policja obsadziła wszystkie lotniska i porty, skradzione złoto już się znajdowało poza granicami Wielkiej Brytanii. Eksperci znają nawet doskonale trasy podróży i punkty przeznaczenia skradzionej fortuny.

W obowiu przed inflacją milionerzy indyjscy, pakistańscy, południowo-wietnamscy oraz szejkowie z ropośnych terenów wokół Zatoki Perskiej, najchętniej lokują swoje kapitały nie w bankach, lecz w sztabach złota, trzymany w prywatnych skarbcach. Ludzie ci są gotowi płacić za złoto powyżej jego oficjalnej ceny, która wynosi 35 dolarów za uncję. W większości tych państw obrót złotem jest surowo zakazany i drogocenny kruszec można nabywać jedynie nielegalnie. Tu właśnie otwierają się olbrzymie możliwości dla międzynarodowych gangów przestępczych. Największym rynkiem na złoto jest Londyn. Po drogach, koleją i samolotami codziennie przewozi się w W. Brytanii ok. 100 milionów funtów w złocie. Oblicza się, że co najmniej 2 miliony funtów co roku podczas tego transportu pada łupem złodziei. Skradzione złoto gangi przesyłają do Szwajcarii, gdzie usuwa się stare znaki firmowe na sztabach i zaopatrjuje się złoto w „legalne” dokumenty podróży. Po takiej operacji można już całkowicie legalnie przestać sztaby do jednego z punktów dystrybucji złota: Bejrutu, Dubaj nad Zatoką Perską, Hongkongu, Makao i Laosu. Stamtąd właśnie złoto przerobione na biżuterię, szablniczki czy wykałaczki, sznuguje się do wspomnianych już krajów.

Bankierzy nie chcą powierzyć ochrony swojego mienia już nie tylko policji, ale nawet wyspecjalizowanym firmom brytyjskim, które zajmują się konwojem transportów złota i gotówki. Oficjalnie twierdzą, że podróżaliby to koszty transportu, w rzeczywistości jednak nie chcą, by obcy ludzie mieli wgląd w ich interesy.

# Z życia emigracji

## NIEMCY

### Czy Związek Polaków w Niemczech odzyska skonfiskowany majątek?

W momencie napadu Hitlera na Polskę, 1. września 1939 roku, nastąpił równoczesny niemiecki atak na organizacje polskie w samej Rzeszy, skupione w Związku Polaków w Niemczech. Gestapo aresztowało najbardziej aktywnych działaczy związkowych — kierowników, nauczycieli, dziennikarzy, instruktorów, wysyłając ich do obozów koncentracyjnych, zawiesiło wszystkie czasopisma w języku polskim, szkoły i towarzystwa, a władze administracyjne skonfiskowały olbrzymi majątek, wieloletni dorobek Polonii niemieckiej, ogólnej wartości 20 milionów ówczesnych marek, w tym domy, parcele, lokale itp.

W majątku tym był nie tylko społeczny dorobek ludności polskiej Pomorza, Śląska, Warmii i Mazur, tj. ziem polskich, które od czasów rozbiorów Polski pozostawały we władaniu Prus, a po odrodzeniu państwowości polskiej w 1918 r. do niej nie powróciły, ale również duży dorobek wychodźstwa polskiego we właściwych Niemczech, przede wszystkim zaś w Westfalii i Nadrenii, gdzie robotnik polski od drugiej połowy XIX wieku stanowił najcenniejszą i najliczniejszą siłę roboczą, na której oparł się rozwój i potęga zachodniemieckiego przemysłu.

Wystarczy przytoczyć, że według niemieckiej statystyki z 1913 roku, a więc na krótko przed pierwszą wojną światową, na 449.994 ludzi zatrudnionych w kopalniach kruszcu bochumskiego — 139.203 pochodziło z Poznańskiego, Pomorza, Śląska i Mazur. A więc ponad 30 procent. Polacy w Westfalii i Nadrenii mieli tu swoje towarzystwa, gazety, księgarnie, a banki polskie z Wielkopolski i Śląska swoje filie. Wysuwali nawet własnych kandydatów w wyborach do parlamentu niemieckiego. W chwili wybuchu pierwszej wojny światowej, wychodźstwo polskie w Westfalii i Nadrenii obliczane było na ok. 500 tysięcy osób, a ponadto ok. 100 tysięcy ich dzieci urodzonych już na niemieckiej emigracji.

Po wojnie 1914-1918 część tych ludzi powróciła w ojezyste strony, część przeniosła się do Francji i Belgii, gdzie do dzisiaj nazywamy ich „westfalakami”, jako, że zanim do nas przybyli, przeszli przez emigrację zarobkową w Niemczech, głównie w Westfalii. Ale w Niemczech wielu jeszcze pozostało i w momencie wybuchu drugiej wojny światowej było ich przynajmniej 200 tysięcy w samym tylko westfalskim okręgu górniczo-hutniczym.

Związek Polaków w Niemczech powstał w 1922 roku ze zrzeczenia się wielu organizacji polskich, jakie działały na terenie niemieckiej Rzeszy. W latach międzywojennych organizacyjnie dzielił się na pięć dzielnic, przy czym dzielnica druga obejmowała Niemcy środkowe i miała swą siedzibę w Berlinie, a dzielnica trzecia, w której skład wchodziły liczne organizacje polskie Westfalii i Nadrenii — w Bochum przy Klosterstrasse 6. Związek Polaków pozostawał w organicznej łączności ze Związkiem Spółdzielni Polskich w Niemczech, były w nim także zrzeszone: Związek Polskich Towarzystw Szkolnych, Towarzystw Śpiewaczych i kilku innych zrzeszeń. Do Związku Spółdzielni należał m.in. Bank Słowiański, którego siedziba znajdowała się w Berlinie. Był on centralną instytucją kredytową ludności polskiej w Rzeszy, a oprócz niego ludność ta miała jeszcze 21 polskich placówek bankowych w miastach prowincjonalnych. Już to samo świadczy o znacznym dorobku Polonii niemieckiej. Banki te opierały się bowiem na zaufaniu polskich robotników i chłopów, którzy trzymali w nich swe oszczędności. Polacy w Westfalii i Nadrenii mieli Bank Robotników w Bochum przy Klosterstrasse 2, mieszczący się we własnej siedzibie, istniejący od 1917 roku. Miała też Polonia niemiecka własne spółdzielnie rolniczo-handlowe o ugruntowanej pozycji i niemałym dorobku.

Wszystko to, a więc bogata działalność związkowa, kulturalna i gospodarcza, musiało pod wpływem przemocy przerwać swe istnienie, równocześnie we wszystkich centrach polskich w Niemczech w godzinach przedpołudniowych 1 września 1939 roku. Około tysiąca Polaków zatrudnionych w polskich organizacjach wysłali tego dnia hitlerowscy władcy Rzeszy do obozów koncentracyjnych, bądź postawili w stan oskarżenia. Większość z nich zginęła. 27 lutego 1940 roku ukazało się „Rozporządzenie rządu Rzeszy o rozwiązaniu polskich grup narodowościowych w Niemczech i skonfiskowaniu wszelkiego ich dobra ruchomego i nieruchomego”.

Po wojnie, ci z działaczy spod znaku III Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech, którym szczęśliwie udało się przeżyć ponure lata hitlerowskie, choć zdziesiątkowani, zaczęli reaktywować poszczególne organizacyjne placówki polonijne. W 1947 r. reaktywowali Związek Polaków w ówczesnej okupacyjnej strefie brytyjskiej. Skupił on

ok. 35 tysięcy Polaków z przeszło stu tysięcy przed wojną. Na początku 1948 roku Związek Polaków przedłożył władzom w Düsseldorfie odpowiedni dokument, obrazując w nim olbrzymie szkody, jakie reżim hitlerowski wyrządził polskiemu wychodźstwu w Westfalii-Nadrenii. Nie było na ten dokument w ogóle odpowiedzi ze strony niemieckiej.

W 1951 roku, już po powstaniu Niemieckiej Republiki Federalnej, Związek Polaków w Niemczech został wpisany do rejestru stowarzyszeń działających na terenie Republiki Związkowej, jako organizacja istniejąca w Niemczech od 1922 r., z przerwą wojenną wynikłą nie z jej winy, lecz wskutek nazistowskiego terroru. Po zarejestrowaniu, władze Związku wystąpiły do odpo-

wiednich czynników w Niemczech Zachodnich o odszkodowanie dla prześladowanych w czasie wojny członków Związku Polaków w Niemczech oraz o zwrot majątku, który stanowił wieloletni dorobek polskiego wychodźstwa w Westfalii i Nadrenii.

Upłynęło od tego czasu 16 lat. Związek Polaków przedłożył w tej sprawie, zarówno władzom prowincji w Westfalii-Nadrenii, jak i centralnym władzom federalnym, wiele dalszych udokumentowanych memoriałów i pism, wielokrotnie monitował, kilkakrotnie wysłał delegacje.

Wszystko na próżno. Władze bońskie i władze krajowe westfalskie podtrzymują wciąż hitlerowskie zarządzenie z lutego 1940 roku, mocą którego zagrabiono majątek mniejszości polskiej.

## FRANCJA

### Złot KSMF w Vaudricourt

Jak najserdeczniej zapraszamy wszystkich Rodaków na nasz doroczny ZŁOT, który odbędzie się w niedzielę, dnia 25 czerwca br. w Vaudricourt (P. de C.)

Program ogólny Złotu jest następujący:

Godz. 9.30: — Zbiórka Młodzieży i Gości;

Godz. 10.00: — Msza św. Pontyfikalna w intencji Młodzieży Polskiej, którą odprawi ks. Infułat K. Kwaśny, rektor Pol-

skiej Misji Katolickiej we Francji; kazanie wygłosi ks. Sup. Śmiglak;

Godz. 11.30: — Defilada Młodzieży;

Godz. 12.30: — Obiad i koncert;

Godz. 13.30: — Rozgrywki sportowe;

Godz. 16.30: — Akademia Złotowa.

„Gotów!” — „Sprawie służ!”

ZWIĄZKI KSMF WE FRANCJI

### WALNY ZJAZD ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOBIECYCH WE FRANCJI

Walny Zjazd Zw. Tow. Kobięcych we Francji odbędzie się dnia 27 czerwca, w sali CFTC w Lens (P. de C.), przy rue Diderot, 21 (naprzeciw poczty).

Program:

O godz. 9,30 Msza św. w kościele polskim w Lens w intencji Związku i za zmarłe członkinie. Zarząd Główny uprasza Okręg

II-gi oraz miejscowe Koła i Towarzystwa o wydelegowanie sztabiarów.

O godz. 10.30 otwarcie Zjazdu, powitanie gości i delegatek, stwierdzenie obecnych, sprawozdanie sekretarki, przemówienia gości, sprawozdanie prezesek okręgowych, sprawozdanie Zarządu Głównego: a) prezeski, b) sekretarki, c) skarbniczki. Sprawozdanie

Z okazji zakończenia uroczystości 50-lecia objawień fatimskich zostanie zorganizowana

## POLSKA PIELGRZYMKA DO FATIMY

w dniach od 8 do 20 października. — Opłata wynosi 640,00 franków.



Zgłoszenia przyjmujemy do 31 lipca 1967 r.



Kandydatów na pielgrzymkę z paszportami polskimi prosimy o jak najszybsze zgłoszenie ze względu na czas potrzebny do wyrobienia wizy hiszpańskiej.

Szczegółowych informacji udziela:

**NIEPOKALANA**

B.P. 18

77 — LA FERTÉ-SOUS-JOUARRE

## ABONAMENT

możesz opłacić:

WE FRANCJI: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Monoré, Paris (1). — Konto pocztowe: Paris N° 12.777-08 (5.20 F kwartalnie).

W BELGII: Ks. Marian Walensa, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe: Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII: Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH: Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe: Hannover 1854-50.

W WIELKIEJ BRYTANII: J. Ciemiór, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

Komisji Rewizyjnej, dyskusja nad sprawozdaniami.

Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi oraz wybór nowego Zarządu. Wnioski i wolne głosy, po czym opracowanie programu pracy na rok następny. Zakończenie Zjazdu odśpiewaniem Roty: „Nie rzucim ziemi”.

Zofia Kunkiewiczowa, prezeska Zw.

### 50-LECIE ARMII BŁĘKITNEJ NA CMENTARZU W AUBERIVE

W niedzielę 18 czerwca, celem uczczenia spoczywających na cmentarzu w Auberville żołnierzy polskich, odbędzie się z inicjatywy Koła Rezerwistów i b. Wojskowych z Troyes, w 50-tą rocznicę walk Armii Polskiej generała Józefa Hallera, uroczystość na której programem będzie Msza św. w intencji poległych. Odprawi ją duszpasterz polski z Troyes, ks. Antoni Drescher OMI. Kazanie wygłosi b. kapelan wojskowy, ks. superior Konrad Stolarek OMI z La Ferté-sous-Jouarre. Przed i w czasie Mszy św. odbędą się spowiedzi św.

Zapowiedzieli swój przyjazd liczne grupy b. komatantów z północnej, wschodniej i centralnej Francji. Rodacy z okolicy są proszeni o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tej jubileuszowej uroczystości.

### KSMF METZ

#### W 50-LECIE BŁĘKITNEJ ARMII

W związku z 50. rocznicą utworzenia Armii Polskiej we Francji i w łączności z uroczystością jaka odbędzie się na cmentarzu w Auberville, KSMF z Metz organizuje w swoim zakresie obchód ku czci żołnierza polskiego w niedzielę 18 czerwca.

O godz. 8,30: Uroczysta Msza św. w



kościół św. Segoleny w intencji polskich żołnierzy, którzy walcząc na lądzie, morzu i w powietrzu życie oddali za Ojczyznę.

O godz. 16.00: Akademia, starannie opracowana, w sali dawnego karmelu, obok kościoła św. Segoleny.

Na tę polską, patriotyczną uroczystość młodzież zaprasza wszystkich Rodaków z bliska i daleka.

Zarząd KSMP w Metz

## WALNY ZJAZD UŁANÓW JAZŁOWIECKICH

Zawiadamiamy, że — jak co roku — tak i teraz, odbędzie się w Londynie Święto Pułkowe oraz Walny Zjazd Koła Pułkowego. Uroczystości powyższe odbędą się w sobotę 8-go i w niedzielę 9-go lipca, w naszym własnym domu przy 53, North-Eyot-Garden, London W.6.

Upraszamy Was, drodzy Koledzy, abyście przybyli jak najliczniej wraz z rodzinami. Ci zaś, którzy przybyć nie mogą, proszeni są o przysłanie swoich spostrzeżeń organizacyjnych, dezyderatów oraz wniosków, które jak zawsze, będą skrupulatnie rozpatrywane przez Walny Zjazd.

Korespondencję uprasza się kierować na adres Koła w Londynie, jak podano powyżej, lub na adres Delegata na Francję: 25, rue St-Gabriel — Lille - St-Maurice — 59.

Szczapa-Lesiuk Bronisław

## „OTO SERCE, KTÓRE TAK BARDZO UMIŁOWAŁO LUDZI”

(Dokończenie ze str. 1)

wyrazić tę niezaprzeczalną prawdę, że Bóg jest miłosierny, cierpliwy, dobry, że Go obchodzą te ludzkie sprawy, które odczuwamy i przeżywamy uczuciowo. Bóg na to wszystko nie jest obojętny. „wzrusza się” naszymi troskami i niedolą, reaguje na nie, ale w inny sposób niż my. My na sposób zmysłowy odczuwamy ból czy radość, a te uczucia dają o sobie znać sercu. Bóg zaś, który jest samym Rozumem i Wolą, nie po-

trzebuje do poznania zmysłów, a Jego wiedza i wieczne działanie obejmuje stworzenie bezpośrednio nieustającą opieką, czyli Opatrznością, kierującą je do wiecznego szczęścia.

Nakaz więc miłowania Boga, czyli rozumnego i wolnego pełnienia Jego woli, nie jest narzuconym człowiekowi prawem absolutnego władcy, który każe sobie służyć, nic w zamian nie dając. Przeciwnie, jest to prawo oparte na wzajemności. I to tak zawstydzająco nierównej, że to, co Bóg czyni dla człowieka, w żaden sposób nie da się zrównoważyć ludzką miłością. I może właśnie dlatego, że ta miłość jest rzeczywistością i że ma ona te same elementy, jakie tkwią w szlachetnej ludzkiej miłości. Pragnął abyśmy — gdy tę prawdę poznamy — z tym większym przekonaniem pełnili Jego wolę.

W tym celu ucieleśnił Bóg swoją miłość w Synu swoim, Jezusie, który jako nam podobny człowiek, miał ludzkie serce, reagujące jak nasze na ludzkie uczucia. O różnorodności tych uczuć mówią niejednokrotnie Ewangelie: „Żal mi ludu” — słyszymy z ust Chrystusa przed cudownym nakarmieniem pięciotysięcznej rzeszy. „Zapłakał” — mówi Ewangelista o Bogu-Człowieku, zbliżającym się do świętego miasta, które nie poznało czasu nawiedzenia swego. „Ulitował się” Chrystus nad wdową z Naim. Wyrazem Jego najtkliwszych uczuć są słowa: „pozwólcie dziećcom przyjść do mnie”. Wreszcie niedowzmacznie brzmiące: „Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca”.

Więc Bóg rzeczywiście ma serce, które — nim człowiek uznał za stosowne dać coś z siebie — oddało się całe na okup ludzi. Opisana przez św. Jana Ewangelistę scena przebiccia włócznią serca Jezusowego tuż po śmierci, by wypłynęła zeń krew i woda, zdaje się być ostatnim aktem tego serca. Serca, które niedowierzącemu człowiekowi pozwoliło się otworzyć i orzeźwić do dna. By już więcej nie wąfoił, że wzięte zostało stamtąd wszystko, nawet życie. I właśnie to serce, jako

symbol bosko-ludzkiej miłości naszego Zbawcy ku nam, jest dziś przedmiotem naszego kultu. Czcimy w ten sposób nieograniczoną miłość Przedwiecznego i serce Wcielonego Bóstwa — widomy znak tej miłości. Kultowi temu Kościół poświęcił wiele dni w roku liturgicznym, nade wszystko zaś cały miesiąc czerwiec.

## OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS

(Ciąg dalszy)

Visage-Site - Peuplingues (P. de C.)	20,00
Marelli-Ziembra — Peuplingues (P. de C.)	10,00
Miś Jan — Quievrechain (Nord)	20,00
Rachwał — Sallaumines (P. de C.)	50,00
Niedbała Jan — Jonchery s. Vesle (Marne)	50,00
Tizeciak Józef — Jonchery s. Vesle (Marne)	40,00
Piotrowski Szczepan — Marquette-les-Lille (Nord)	100,00
Głosek Rozalia — Juilly (S. et M.)	50,00
Sopaciuch St. — St Privat la Montagne (Moselle)	100,00
Zukowski Antoni — Paryż (zbiórka wśród Rodaków w Paryżu)	1.000,00
Polska Parafia w Soissons (Aisne) — (lista imienna poniżej)	221,00
Romanowska Z. — Roubaix (Nord)	400,00
Maléc K.A. — Plombières-les-Dijon (Côte d'Or)	20,00
Demaugest Arlette — Fleury-sur-Ouche (Côte d'Or)	10,00
Ojciec Władysław — Bordeaux (Gironde)	20,00
Bezimiennie z Dugny (Meuse)	100,00
Bezimiennie z Dugny (Meuse)	50,00
Przybylski Jan i Tekla - Halluin (Nord)	50,00
Lenartowicz — Vigneux s. Seine (Essonne)	75,00
Macias Anna — Paryż (10)	50,00
Lorecki Bolesław — Fresnoy-le-Luat (Oise)	20,00

RAZEM: 2.456,00

(Ciąg dalszy nastąpi)

\*\*\*

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dzieła Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens:

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens  
C.C.P.: 1804-99 LILLE

### Ofiarodawcy z parafii polskiej w Soissons:

Ks. Dukiel i ks. Cymbrowski 20,00; Woźniak 20,00; Iwolska 15,00; Miklasz 10,00; Rudolf 10,00; Kozłowska 10,00; Ulak 10,00; Cyganek 10,00; Podgórski 10,00; Woźniak Jan 10,00; Gajek 10,00; Hadka 10,00; Szczuka 10,00; Fontowicz 10,00; Młynarczyk 5,00; Sarna 5,00; Niki-forof 5,00; Burzawa 5,00; Miziołek 5,00; Laffaux 5,00; Nowak 5,00; Nowak 5,00; Rutyna 6,00; Stadnik 6,00; Poterka 2,00; Kasprzyk 2,00. — Razem: 221,00 F.

## GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1<sup>er</sup>)

Telefon: RICHelieu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI. O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00  
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon: 376

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés  
POLONAIS

Wojciech POLAK

Traduit par R.P. Jean-Baptiste MOLIN

## Mille ans de Pologne chrétienne

(suite)

### V. — LA RENAISSANCE

La Pologne a pu naître quand s'est rompue la solidarité entre les Etats qui l'occupaient, et grâce au déclenchement de la guerre de 1914, dans laquelle la Russie était d'un côté, et l'Allemagne et l'Autriche de l'autre. Le peuple polonais exerça sur l'évolution de cette guerre une influence plus grande que ce qu'on a coutume de penser dans le monde. La Russie aurait pu en 1914 passer dans le camp allemand ou tout au moins conclure une paix séparée. L'attitude du peuple polonais, qui — à l'exception d'une infime minorité — tenait résolument pour les Alliés, l'en empêcha absolument, faisant pencher le plateau de la balance dans le sens d'un appui complet et loyal à la France combattante. L'offensive russe en Prusse orientale fut l'effet du soutien apporté à la mobilisation russe par le peuple polonais : les armées russes de cette offensive étaient en effet formées en grande partie de Polonais. Cette offensive exerça une influence décisive sur la suite de la guerre, puisqu'elle permit à la France de remporter la victoire de la Marne. (Les Allemands ont appelé leur bataille victorieuse de Prusse orientale « la seconde bataille de Tannenberg », voyant en elle la revanche de la victoire polonaise de 1410). Il faut faire remarquer qu'une grande partie des dirigeants russes étaient portés en 1914 à prendre une attitude purement défensive, ce qui aurait signifié la défaite française.

De la première guerre mondiale, sortit une Pologne unifiée et indépendante. Plus petite qu'avant les partages, mais assez forte, puisque s'étendant de la montagne à la mer, et séparant l'Allemagne de la Russie, elle comptait

— en 1939 — 35 millions d'habitants, et se trouvait ainsi la sixième — en chiffre de population — des puissances européennes (après Russie, Allemagne, Grande-Bretagne, France et Italie).

Le rétablissement de la Pologne a détruit le « système de Vienne », créé en 1815. Il a permis à de nombreux autres états de recouvrer ou d'acquérir leur indépendance. Le « système de Versailles » établi en 1919, accorda une existence indépendante à la Tchécoslovaquie, à la Lettonie, à l'Esthonie, et pratiquement aussi à la Hongrie. Il donna aux Roumains et aux Yougoslaves leur unité; alors que le précédent « système de Vienne » maintenait ces pays et ces peuples en état d'asservissement politique.

Le « système de Versailles » de 1919 est aujourd'hui critiqué par certains, à cause de ce qu'il aurait « balkanisé » l'Europe. En réalité, ce « système », qui avait assuré la liberté de presque 100 millions d'Européens, est le seul qui ait établi les bases d'un développement équilibré de l'Europe dans son ensemble. La grande faute des puissances occidentales a été de n'avoir pas cherché à maintenir et renforcer ce système, et même — par la capitulation de Munich en 1938 — d'avoir prêté la main à sa destruction, amenant par là de grandes catastrophes sur leurs propres têtes. Que ce système ait été sain et viable, cela est prouvé par le fait que, dans sa charpente territoriale fondamentale, il a supporté le choc de la seconde guerre mondiale, et s'est maintenu après elle, quasi sans changements, à une seule exception près : le déplacement de la Pologne d'Est en Ouest.

En 1920, la Pologne s'est trouvée dans la nécessité de soutenir une importante guerre contre la Russie soviétique.

(à suivre)

## Ciekawostki

### Rowerzy dla wszystkich

Z ciekawą inicjatywą wystąpiła grupa studentów z uniwersyteckiego miasta Oxford w Anglii. Studenci zgromadzili dwadzieścia rowerów, pomalowali je na biało i ustawili w jednym z punktów miasta. Obok umieszczono tablicę z objaśnieniem: jeśli ktoś spieszy się, a nie ma innego środka lokomocji, może sobie wziąć rower i pojechać na nim do dowolnego punktu w obrębie miasta.

Pozostawiony na ulicy rower w czasie ktoś inny potrzebujący, znów przekazuje do dyspozycji następnego itd.

Jadący w kierunku „bazy” ma obowiązek odstawić tam rower. Tym sposobem bezpłatne rowery są ciągle w ruchu, dostępne dla wszystkich.

Publiczne rowery funkcjonują już kilka miesięcy — nie zdarzył się wypadek, aby ktoś przetrzymał rower w domu, żaden też z rowerów nie zginął.

Oxfordczycy są solidni!

★

### Kolorowe chodniki

Jeśli plany nowojorskiego komisarza ruchu ulicznego Konstantyna Sidamon-Fristoffa zostaną zatwierdzone, Nowy Jork otrzyma kolorowe chodniki, co powinno bardzo ożywić krajobraz wielkomiejski.

★

### Dezerterzy

Amerykańskie władze wojskowe wszczęły w Niemczech dochodzenie dla sprawdzenia informacji telewizji holenderskiej, że w Amsterdamie działa tajna organizacja ułatwiająca żołnierzom deserccje — jako protest przeciw wojnie wietnamskiej.